Nr. 21. Rok IV.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

CZASOPISMO ILLUSTROWANE WYCHODZI TRZY RAZY Lwów, 1. Sierpnia 1881. NA MIESIĄC: 1, 10 i 20 każdego miesiąca

Prenumerata wynosi we Lwowie:		Na prowincji (z przesyłką pocztową):	
rocznie	9 zł. — ct.	rocznie	10 zł. 20 ct.
półrocznie	4 „ 50 „	półrocznie	5 „ 10 „
kwartalnie	2 „ 25 „	kwartalnie	2 „ 55 „
miesięcznie	— „ 75 „	miesięcznie	„ 85 „

W Poznańskiem i Prusach 5 marek kwartalnie. — We Francji i we wszystkich innych krajach 6 fr. kwartalnie, które przesłać należy przekazami pocztowymi.

Z Poznańskiego i Prus można przesełać prenumeratę przekazami pocztowymi.

Numer pojedyńczy 30 ct.

Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce Opłata od ogłoszeń większych stosownie do umowy.

Redakcja i Administracja **Dziennika dla Wszystkich** przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 7. c, gdzie się przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia. Prenumeratę z prowincji i z innych krajów przesełać należy przekazami pocztowymi franco pod adresem: Do Administracji **Dziennika dla Wszystkich** we Lwowie. — Listy powinny być frankowane.

[illegible] przyjmują: w Wiedniu: Haasenstein et Vogler Wallfischgasse- A. [illegible]; [illegible] et Comp. I. Riemergasse 13; Danbe et Comp. Maximilian, strasse 8; w Frankfurcie n. m., Berlinie, Wrocławiu, Hamburgu, Brunświku i w Szwajcarji; Haasenstein et Vogler; w Paryżu: ajencja p. Adama rue Clement 4; w Peszcie: ajencja ogłoszeń Langa.

Właściciel i naczelnie kierujący częścią literacką i administracyjną: M. D. Chamski.



DR. JÓZEF RETINGER.

(Patrz życiorys w Kronice krajowej.)

(Rysowane podług fotografji z zakładu A. Szuberta w Krakowie.)

Kronika krajowa.

Dr. Józef Retinger. Nie jest to tak łatwem zadaniem z niczego i bez niczyjej pomocy w ciągu lat kilkunastu, ukończyć o własnych siłach nauki, zdobyć sobie stanowisko, imię, niezależność, nawet zamożność, pozyskać reputację w swoim zawodzie i praktyczną i naukową, a wreszcie dać się poznać krajowi przez szczęśliwe poruszenie sprawy ważnej, blisko obchodzącej ogół, przez zwrócenie jej na tory, na których jedynie może zostać rozwiązaną.

Zadania tego dokonał dr. Józef Retinger, adwokat i członek rady miejskiej w Krakowie, którego nazwisko nabrało w kraju szerszego rozgłosu od chwili rozpoczęcia przez niego w r. 1879 akcji publicystycznej, mającej na celu poprawienie losu zagrożonych wywłaszczeniem dłużników Banku Włościańskiego. W sprawie tej w swoim czasie, wierni zasadzie bezstronności, umieszczaliśmy nadsełane artykuły, występujące w obronie banku, którego działalność skrępowana statutami, zniewolona do troskliwego przestrzegania nietylko interesu dłużników, ale także i strony dającej kapitał, nie mogła być w tej sprawie tak swobodną, ażeby całą odpowiedzialność za wynikły smutny stan rzeczy na bank składać było można. W tym samym jednak duchu bezstronności, i prawdy, miło nam dzisiaj oddać sprawiedliwość drowi Retingerowi, jako inicjatorowi tej sprawy, że ją poruszył szczęśliwie, że zebrawszy z wielkim trudem daty, których prawdziwość została stwierdzoną, wywołał ogólne zajęcie się losem zadłużonych włościan, spowodował opuszczenia procentu i wprowadził tę sprawę na porządek dzienny tak, iż do dzisiaj zajmują się nią wszyscy, którym dobro ludu leży na sercu. A dokonał tego dr. Retinger bez obarczenia swych klientów jakimkolwiek ciężarem kosztów obrony, lub kroków prawnych, bez obudzenia w nich jakichkolwiek zbyt różowych nadziei, bez poddawania im grubej myśli, że mogliby nie płacić, słowem, prowadząc całą tę sprawę, jako objektywnie rzecz traktujący filantrop.

Sprawa z Bankiem Włościańskim wyprowadziła nazwisko dr. Retingera na widownię życia publicznego w kraju, znanem ono jednak było już przedtem z przed kratek sądowych w Krakowie i Tarnowie z licznych obron, przeważnie w sprawach karnych, którémi dr. Retinger w bardzo krótkim czasie i w bardzo młodym wieku zdobył sobie reputację pierwszorzędnego obrońcy; znanem było również w literaturze prawniczej z wydanego w r. 1876 tłomaczenia *Ustawy wekslowej* z objaśnieniami, w których ujęte są w jedną całość wszystkie ustawy mające związek z tą ustawą. Jest to może pierwsza książka w ten sposób ułożona i dziełko to służy do dzisiaj za podręcznik, nietylko dla młodzieży prawniczej, ale używanem jest także przez sędziów, adwokatów, notarjuszów, kupców i t. d.

Dr. Józef Retinger jest rodem z Tarnowa, syn Stanisława i Karoliny z Lisowskich. Urodzony dnia 1. kwietnia 1849 r. w drugiej połowie 1863 r., zacząwszy ledwie piętnasty rok życia, podmówiwszy wielu kolegów szkolnych, poszedł do powstania, a zwrócony z drogi dla zbyt młodego wieku przez jakiegoś księdza, wybrał się wkrótce potem po raz drugi na wojaczkę. Ta przedwczesna wojownicza karjera o mało nie zwichnęła całej jego przyszłości. Po powrocie odsiedział areszt, następnie przepadł ze wszystkich przedmiotów przy egzaminach i otrzymał świadectwo wyrażające, że nie zasługuje na przyjęcie do żadnych szkół, jako buntujący kolegów do rewolucji. Zaczynając rok szesnasty znalazł się zatem w czerwcu 1865 r. w tem położeniu, że do szkół chodzić nie mógł i, że stryj, który po śmierci ojca opiekował się nim wydalił go z domu, a do rzemiosła, którego z rozpaczy chciał się chwycić, przyjąć go nie chciano, ponieważ był słaby i wynędzniały.

W takiem położeniu, literalnie o ostatnim groszu, przybył do Krakowa i znalazłszy przytułek u biednych, ale zacnych ludzi mieszkając na poddaszu, uzyskał pozwolenie tymczasowego uczęszczania do szkół, które wkrótce, w skutek okazanych znakomitych postępów, zamieniono na stanowcze. Znalazły się lekcje i losy biednego studenta zaczęły się poprawiać. Obok pracy nad przedmiotami szkolnymi, odezwała się w młodzieńcu żyłka literacka. Kończąc ósmą klasę, jednocześnie z przygotowaniami egzaminu dojrzałości napisał w r. 1869, dramat p. t. „Musi być moją“, przedstawiony przez towarzystwo, Łobojki w Tarnowie. Recenzje o tej sztuce przyjętej hucznemi brawami i wywoływaniem autora, umieszczane były w *Gazecie Narodowej*, *Dzienniku Lwowskim*, *Czasie*, przyznawały autorowi talent, którego dowody złożył w tej pierwszej pracy. Następnie podczas studjów prawniczych na uniwersytecie krakowskim Retinger przetłumaczył *Stellę* Göthego, parę komedyj Kotzebuego i innych, oraz *La Supplice d'une femme* Ernesta Girardina, a ukończywszy uniwersytet i otrzymawszy stopień doktora, stworzył sobie samodzielne stanowisko, jako „obrońca w sprawach karnych“, które stało się podstawą jego wziętości i powodzenia.

Obecnie licząc zaledwie lat 31, dr. Retinger jest od roku adwokatem w Krakowie, zaś w świeżo odbytych wyborach, został powołany do rady miejskiej krakowskiej.

Tak szybki i szczęśliwy przebieg karjery dotyczącej dr. Retingera pozwala spodziewać się i wróżyć, że z jego nazwiskiem będziemy się nieraz spotykali na coraz szerszej publicznego życia widowni.

Z lwowskich firm, otrzymały następujące nagrody na wystawie przyrodniczo lekarskiej w Krakowie:

Dyplom uznania przyznano szkole leśnictwa we Lwowie, za staranny zbiór okazów drzew dotkniętych chorobami.

Medal srebrny przyznano zdrojowisku w Rymanowie, za znakomite w krótkim czasie osiągnięte rezultaty.

Medale bronzowe przyznano: dr. Józefowi Żulińskiemu za globus demonstracyjny, dr. Zygmuntowi Romerowi za analityczne preparata mikroskopowe, p. Mannowi ze Lwowa za opaski filcowe, pomysłu dr. A. Schattauera.

Listy pochwalne przyznano: Zdrojom siarczanym w Pustomytach, zdrojowisku w Morszynie, Mussilowi i Blumenfeldowi ze Lwowa, Międlickiemu z Bóbrki, za wyroby aptekarskie.

Przed orzeczeniem sędziów zrzekli się nagrody: dr. Radziszewski za liczny zbiór ciał fosforyzujących; p. Leon Syroczyński, za mapę produkcji górniczej i mineralogicznej w Galicji, laboratorjum zoologiczne w Dublanach na preperata i tablice anatomji porównawczej; dr. Dunin Wąsowicz za zbiory farmakognostyczne; towarzystwo aptekarzy lwowskich, za wydawnictwa.

Kazimierz Jarochowski, znany i utalentowany historyk, a zarazem sędzia, jedna z wybitnych osobistości W. Ks. Poznańskiego, przeniesiony został z Poznania, gdzie od wielu lat urzędował, jako sędzia, do Zielenzig w obwodzie regencyjnym Frankfurt nad Odrą. Nie trudno się domyśleć, że rząd pruski uczynił to zawsze w jednym i tym samym wrogim polskiemu narodowi zamiarze...

Z Żytomierza donoszą nam, że podczas niedawnego pożaru miasteczka Korzec w gub. Wołyńskiej, spaliło się w ogóle 800 domów i mnóstwo budowli gospodarskich, około 2.000 rodzin przeważnie ubogich straciło całe swoje mienie i znajduje się w strasznej nędzy. Z początku okoliczna ludność niosła pomoc nieszczęśliwym, teraz współczucie ochłodło nieco, a nieszczęśliwym grozi kleska głodu. Komitet do niesienia pomocy, pomimo całej energji nie może zaradzić złemu. Około 5.000 osób koczuje pod gołem niebem bez chleba i odzieży. Z nastaniem jesieni obawiają się tu chorób. Pomoc szybka jest konieczną.

Otrzymujemy pismo następujące:

„Nowe dary dla Muzeum Narodowego w Rapperswylu.

Muzeum Narodowe w miesiącu czerwcu otrzymało następujące dary:

Polka z Ukrainy ofiarowała medaljon Aleksandra Grozy, jednego z tych popularnych poetów ukraińkich, co to wykarmiony od lat najmłodszych pieśnią i podaniami rodzinnemi, zbliżył się najwięcej do ludu, biorąc go za główną treść i tło swoich utworów. Wizerunek autora „Rusałek“, „Pana Starosty Kaniowskiego“ i „Mogiły“, jest tu pięknie i wiernie wykonany przez Władysława Oleszczyńskiego.

Pan A. D. S. Brochocki z Florencji, fotografje wieńca i szkatułki ofiarowanych Kraszewskiemu przez grono polaków zamieszkałych we Włoszech.

Pan Franciszek Düll swoje własne poezje: „Czem chata bogata“ Lwów 1881.

Hr. Władysław Plater 3.000 fotografij w trzynastu pięknych wielkich albumach. Obejmują one głównie portrety emigrantów polskich od r. 1831 i uczestników w powstaniach narodowych. Unikat ten liczący tak ogromny szereg portretów ziomków z tyle wybitnej epoki, co z bronią w ręku walczyli za wolność swego kraju, a później skazani zostali na bolesne tułactwo, przechowany w Muzeum z właściwym rodowodem i działalnością każdej jednostki, stanie się na przyszłość nieocenionym zabytkiem i obrazem żywo przywołującym dzieje tych strasznych cierpień, wielkich wysileń i nieograniczonych poświęceń. Bogaty ten zbiór, jedyny w swoim rodzaju, mógł być dopełniony tylko w skutek jakichś szczególnie sprzyjających warunków i okoliczności, jakie posiadał właściciel onego, będąc wyższym urzędnikiem francuskim, specjalnie wyznaczonym od swojego rządu do zajmowania się emigracją polską; od niego też nabyty został.

Pan Henryk Bukowski ze Sztockholmu. Ostatnia jego przesełka darów dla Muzeum pełna rzadkości bibljograficznych i zapomnianych, lub mało znanych materjałów do dziejów naszych wymagałaby osobnego sprawozdania, szczupłość zaś miejsca dozwala nam tylko wymienić ogólne liczby, wraz z kilku tytułami. Pan Bukowski nadesłał 200 książek i druków w różnych językach. Są to dzieła o Polsce, lub też zostające w związku z Polską. Pomiędzy niemi są wydania Elzewirów i Forstera. Z dzieł do wojny chocimskiej Jakóba Sobieskiego, historja Litwy Kojałowicza, dzieła Szymona Starowolskiego, relacje o zwycięstwach Jana Kazimierza, kronika Gwagnina, wydanie frankfurtskie z r. 1584, dzieła Pawła Szczerbca, Krzysztofa Warszawieckiego, A. Al. Fredry, Iwanickiego, A. Olszewskiego, Jana z Kurzelowa wszystkie z XVI. lub XVII. wieku.

Pomiędzy zaś rękopismami ważniejsze są: papiery po baronie Fersmeden członka komitetu dla spraw polskich w Sztockholmie r. 1863. Uniwersał Zygmunta III. z własnoręcznym podpisem i pieczęcią Króla z r. 1627, oraz taki uniwersał Władysława IV. z r. 1637, akta koronacyjne Zygmunta III. i t. d.

W zbiorze zaś 200 przeszło rycin nadeszłych w tej przesełce od p. Bukowskiego znajdują się sztychy: Falcka, Bouttatsa, Wortmana, Mansfelda, Rozbacha, Bergera, Hamiltona, Chodowieckiego i wielu innych, Do działu tego także należą ofiarowane do Muzeum od tegoż p. B. bardzo już rzadkie, a nadzwyczaj ciekawe plany bitew, fortec i różnych miast polskich z czasów Jana Kazimierza, jako też i kilka oryginalnych szkiców Weterlinga i Buklanda, znanych malarzy szwedzkich. Pan Kleming ze Sztockholmu dzieło Brucka w języku szwedzkim pod tytułem: „Rewolucja Polska 1831 r,“

W miesiącu czerwcu zarząd Muzeum ogłosił drukiem w tekście francuskim adres dziękczynny 270 kapłanów polskich pozostających na wygnaniu w głębi Rosji, lub na Syberji, wystosowany do Towarzystwa międzynarodowego, zajmującego się sprawami religijnemi w Polsce. Towarzystwo to, założył hr. Władysław Plater w r. 1875, w celu wspierania kapłanów polskich wygnańców. Prócz tego zarząd drukował także w języku francuskim adres unitów pozostających na wygnaniu w gubernji Chersońskiej do Ojca św. Oba te akta, stwierdzające fakt nieustannego ucisku kościoła w Polsce, rozesłane zostały wszystkim ważniejszym dziennikom europejskim i amerykańskim, które je też i ogłosiły. Jak wiadomo Muzeum Rapperswylskie zajmuje się wydaniem obszernego dzieła pod tytułem: *Wieniec pamiątkowy*; otóż manuskrypt ten został już ukończony. Książka ta pełna materjałów historycznych do dziejów narodowego powstania z r. 1830 i 1831, z życiorysami naszych weteranów i opisem obchodów półwiekowych w Europie i Ameryce etc., wkrótce wyjdzie z druku i godnie uwieńczy jubileuszową pamiątkę.

W miesiącu czerwcu zwiedziło muzeum 358 osób cudzoziemców, a obok tego bardzo wielu polaków.“

Z Krakowa.

Przez tydzień cały, stary nasz, a rozmaitymi epitetami uwielbień, albo szyderstwa, obdarzany Kraków, nosił świąteczną barwę. Znać w nim było krew, życie, działanie. Przyczyną tego ożywienia goście ze wszystkich dzielnic Polski przybyli i pobratymcy nasi czesi, którzy obecnością swoją stwierdzili, że nie zbyt dawno zawiązana nić wzajemnej sympatji i dobrze zrozumianego interesu słowian, nie tylko nie zrywa się, lecz owszem ściślej zespala na drodze zobopólnej nauki i pracy.

W ostatnich czasach wiele mówią, a może więcej jeszcze drukują o kwestji słowiańskiej. Sądziłbym, że z mnóstwa tych teoryj i hypotez za pewnik przyjąć można, że zbratanie się słowiańskiego szczepu na polu ściślej nauki i wspólna praca nad rozwojem intellektualnych zasobów plemienia, w chaosie teoryj, może stanowić rzeczywistą i trwałą budowę; a ztąd przypuszczać wolno, że obecność kilkunastu czechów z Dr. Tonnerem na czele na *Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich*, może być nazwaną cegłą tego fundamentu. Przedmiotem owacji, uznania i ogólnej sympatji przez cały czas Zjazdu był sędziwy prezes Akademji umiejętności Dr. Józef Majer. Jedno z posiedzeń odbyło się głównie ku uczczeniu Jego zasług. Dr. Wajgel, prezydent Krakowa wręczał dyplom honorowego obywatelstwa; rektor Dr. Stanecki dyplom honorowy doktora filozofji uniwersytetu lwowskiego; prezes koła artystyczno-literackiego krakowskiego pan Juljusz Kossak wręczył Jubilatowi adres tegoż koła. Oprócz powyższych, bardzo wiele doznał Jubilat dowodów należnej czci. Rozrzewniony odpowiedzią swoją wzruszył do głębi wszystkich zebranych. Pozwalam sobie przytoczyć nader ważny ustęp z tej mowy: „w pracy ludzkiego umysłu nie jesteśmy obojętnym czynnikiem, a tak dawszy dowody przed światem, że duch nasz nie zamarł, że żyjemy i żyć chcemy dla dobra ludzkości, silni ładem i porządkiem, z otuchą w przyszłość spoglądać możemy“.

Dla uczczenia Zjazdu, we czwartek w teatrze przed rozpoczęciem „Konfederatów“ Mickiewicza, pan Żelazowski wygłosił bardzo piękny wiersz Wł. L. Anczyca do zebranych uczestników; oprócz tego, orkiestra odegrała narodowe hymny: polski i czeski, których wszyscy powstawszy z miejsc, wysłuchali, frenetycznymi oklaskami dziękując autorowi wiersza i orkiestrze za taką niespodziankę.

Podczas Zjazdu urządzoną została okazale się prezentująca wystawa przyrodniczo-lekarska w Sukiennicach, a komitet przez cały czas trwania Zjazdu, wydawał swój dziennik — wielce cenną publikację dla specjalistów, obejmującą szczegółowy przebieg czynności, oprócz tego uczestnicy otrzymali, jako upominek: „Zbiory i zakłady przyrodnicze i lekarskie Krakowa“ zbiorowemi siłami opracowane pod redakcją Dra. Rostafińskiego, i plan m. Krakowa“. Ważną publikacją jest wydany nakładem i staraniem Towarzystwa lekarskiego krakowskiego: „Słownik terminologji lekarskiej polskiej“; takie dzieła zaszczyt przynoszą postępowi polskiej specjalnej wiedzy. Kiedy już tyle piszę o lekarzach i medycynie, muszę dodać, że ciekawą i bardzo interesującą jest w Krakowie kwestja obsadzenia katedry po ś. p. doktorze Bryku, profesorze anatomji na wszechnicy Jagiellońskiej. Główną i pożądaną przez ogół jest rzeczą, ażeby katedrę powierzono polakowi, a zdaje się nie zbyt trudno będzie znaleźć godnego zastępcę, wobec tylu zdolnych i i znakomitych lekarzy polskich.

Zapowiedziane przez zarząd Zjazdu wspólna kolacja i wycieczka do Tenczynka udały się świetnie i tłumnie; tego samego przecież nie można powiedzieć o wycieczce do Wieliczki, gdzie najpierw rzęsisty deszcz stanął na przeszkodzie dobrym chęciom komitetu, a podobno także i miejscowi urzędnicy nie mogli, czy nie chcieli zastosować się do tradycyjnej gościnności polskiej...

Zauważono, że Poznańskie zaledwie przez kilka osób na Zjeździe reprezentowanem było... Uwaga ta, smutne nastręcza myśli...

Zjazd zakończył się dnia 25. lipca; cała jego działalność była naukową, mimo to, można być pewnym, ze nie bardzo mile będzie on widzianym przez naszych sąsiadów z nad Newy...

Zgromadzenie postanowiło odbyć Zjazd następny w Warszawie. Nie mam prawa sądzić o tem postanowieniu, w każdym razie jednak, jest pewnem, że nawet w dziedzinie nauki, zjazd nie będzie tam tak swobodnym, jak w Krakowie...

Wielu członków Zjazdu udało się na wycieczkę do Krynicy, Szczawnicy, Żegiestowa i Zakopanego; wiele osób zupełnie już opuściło Kraków, coraz mniej widać zamiejscowych fizognomij męzkich i gustownie poubieranych warszawianek, które pod tym względem, są solą w oku naszym krakowiankom...

Panowanie „ogórków“ w Krakowie, jest w całej pełni — dla korespondenta jednak odpoczynku być nie może, więc do przyszłej korespondencji materjał znaleść potrzeba, tem więcej, że obejmując w „Dzienniku dla Wszyst-

kich" obowiązki po ustępującym koledze, muszę się stosować z całą ścisłością do wymagań Szanownej Redakcji, aby nie dostać dymisji...

J. Adamowicz.

Z krakowskiego świata muzycz.— Podczas uczty danej na cześć jubilata dr. Majera w sobotę, dnia 23. lipca, w ogrodzie Strzeleckim odegrano: *„Pierwszy Wieniec Polski"* ułożony z najpiękniejszych pieśni polskich na orkiestrę przez Maurycego Siebera. Utwór ten wywarł podniosłe wrażenie nie tylko na polakach, ale i na czechach — oklaskom nie było końca. O północy na żądanie gości czeskich musiała orkiestra jeszcze raz powtórzyć całe dzieło, a publiczność stojąc i z odkrytemi głowami wysłuchała cały ten „Wieniec" śpiewając niektóre znajome melodje z orkiestrą. Dnia 25. podczas pożegnalnego koncertu danego dla lekarzy i przyrodników, odegrały dwie połączone orkiestry, a mianowicie muzyka pułku 56 i 13, znowu ten „Wieniec Polski" Siebera i znów frenetycznym oklaskom nie było końca.

W sobotę, gdy się autor „Wieńca" pokazał, wołali mu czesi „Na zdar!", a poseł do Rady państwa p. Emanuel Tonner i inni goście winszowali autorowi.

Utwór ten nosi tytuł „pierwszy", gdyż autor napisał i „drugi", który niebawem będzie w ogrodzie Strzeleckim wykonany. „Pierwszy Wieniec wyszedł nakładem księgarni L. Frommera w Krakowie.

Odpis partytury tego „Wieńca" posiada Praga, gdzie dzieło to już kilka razy było wykonane i ogólnie się podobało. Autor tego „Wieńca" p. Maurycy Sieber, jest recenzentem muzycznym naszego i kilku innych dzienników, a zarazem pracuje od lat kilkunastu nad zbiorem naszych pieśni narodowych układając je 4-głosowo, by je tym sposobem zachować dla potomności.

Plotki i nieplotki.

* Amator jazdy kołowej hr. Nako, który doznawszy raz wypadku na kolei żelaznej, wyrzekł się na całe życie tego środka komunikacyjnego i nawet z Pesztu do Paryża jeździ powozem, w tych dniach czwórką swoją przyjechał do Duisseldorfu w tym tylko celu, ażeby zasięgnąć rady lekarza tamtejszego dr. Moren. Podobny oryginał żył do niedawna i u nas w Kaliszu. Przed dwunastu jeszcze laty jeździł on zawsze kołami do Karlsbadu.

* Sędzia pyta się oskarżonego, czy przeciw świadkom nie ma nic do nadmienienia? — Oskarżony: „Tylko przeciw Pękalskiemu — gdyż wyswatałem mu niegdyś żonę, a on za to dziś jeszcze na mnie zagniewany".

* Przed sądem przysięgłych w Rzymie stawała w tych dniach wieśniaczka z okolicy tego miasta pod zarzutem, iż jednem uderzeniem pięścią, zabiła młodego mężczyznę. Rzymianka ta opowiedziała sądowi z całym spokojem duszy, iż ów nieszczęśliwy młodzieniec prześladował ją swoją miłością, chciała mu więc dać tylko „pamiątkę". Sąd skazał zabójczynię na sześciomiesięczne więzienie z wliczeniem czasu zamknięcia w śledztwie, z czego wynikało, że w pięć dni po zasądzeniu wyjść miała z więzienia.

* Amerykański astronom w Bostome, Samuel Abraham, obrachował, że z końcem października nastąpi koniec świata. Gwiazda Jowisza, tysiąc razy większa od ziemi, przejdzie razem z planetą Saturnem tak blisko ziemi, że ta uderzy o Jowisza i sama w sztuki się rozleci. Byłby to koniec ziemi naszej.

* Hesia Helfmann. Donoszą z Petersburga, że gdy car Aleksander III. przyjmował dowódcę floty angielskiej w Peterhofie, była mowa o wielkiem zainteresowaniu się osobą Hesi Helfmann w Europie, a nawet w Ameryce. Ze zdziwieniem dowiedział się car, że liczni młodzi amerykanie postanowili ofiarować nihilistce swą rękę, jeżeli odzyska wolność. „Będą ją pokazywać za biletami", rzekł car tym razem nieco swobodniejszy, i dodał, że miałby prawie chęć pozbyć się tego, tak przez szaleńców upragnionego przedmiotu, gdyby miał pewność, że Hesia Helfmann nigdy nie wróci; inaczej, zawsze lepiej „trzymać ją pod dozorem" Tym sposobem myśl stracenia jej upadła i adwokat Gerke, obrońca nihilistki, wezwany został do cara w dniu, w którym odwiedził kazamatę „Trubeckoi", aby zdać raport o uwięzionej. (Została ułaskawioną na Sybir. Przyp Red.)

* W pewnem mieście w Rosji w tak nazwanej szkole żołnierskiej, gdzie oficerowie uczą w oznaczonych godzinach podkomendnych im żołnierzy odbywała się lekcja arytmetyki o dodawaniu i odejmowaniu. Gdy oficer skończył objaśnienia, przywołał jednego z uczących się żołnierzy i zaczął go egzaminować:

— No, Jakimow, zrozumiałeś, co jest dodawanie i odejmowanie?

— Zrozumiałem, wasze błahorodje.

— Więc powiedz mi, naprzykład, jeżeli masz w kieszeni 15 kopiejek, — wszedłeś do szynku i wypiłeś wódki za 5 kopiejek, a zatem ubyło ci pieniędzy, prawda?

— Ubyło, wasze błahorodje.

— No, jakże ten ubytek się nazywa?

— *Wypiwka*, wasze błahorodje...

SIEROCE DZIEJE

POWIEŚĆ

PRZEZ

Anielę Milewską

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

Hrabia powstał, i puścił się z Izą do polki. Nie był to jednak tancerz, z którym taniec mógłby stać się prawdziwą przyjemnością. Tańczył licho, źle prowadził damę, i męczył się szybko.

Usiedli znowu obok siebie.

— Czy rzeczywiście taniec upaja panią? — spytał młody.

— Czasami.

— Nie pojmuję tego, dla mnie czasem jest miłym obowiązkiem, a czasem przykrą pańszczyzną.

— Jeśli względem mnie poczuwasz się pan do obowiązku, lub spełniasz pańszczyznę, to zwalniam go zupełnie.—Zaśmiała się Iza.—

— O pani! Ty co innego... gdybyś zechciała...

Iza bojąc się czulszych wyznań — przerwała.

— Uważasz pan tę brunetkę w ciemnoróżowej sukni?

— Przystojna osoba.

— Poznaj się pan z nią bliżej, to bardzo wesoła dziewczyna.

— Pani, czyż mnie koniecznie potrzeba wesołej?

— Wesołe osoby zabawniejsze — przyznaję — a wieczory w każdym razie wydają się dla zabawy, a nie dla rekolekcji...

— Wesołych i pustych dziewcząt jest wiele. zawiele nawet — odparł hrabia — a takich, jak pani zbyt mało, niestety!

— Tak poważnie nudnych.

— Przecież i pani bywasz weselszą.

— Bardzo rzadko.

— I cóż panią tak smuci?

— Wszystko.

— Zawsze pani taką byłaś?

— Zawsze.

— To niepodobna! Musi być przyczyna, usposobiająca panią tak melancholicznie.

— Niezawodnie, przyczyn jest bardzo wiele.

— A czy żadnej usunąć nie można?

— Nie jest to w mojej mocy, przynajmniej.

— A gdybyś pani wyznała, może rodzice, albo ktoś z przyjaciół potrafiłby odwrócić smutku przyczynę.

Iza spuściła główkę, a twarz jej pobladła matowo, wyrażała tak głęboką boleść, iż w umyśle p. Władysława przemknęła myśl błyskawiczna o jakiej sercowej sprawie, a wiedziony wrodzoną delikatnością, zaprzestał badania.

— Jedną z przyczyn — odezwała się Iza — jest to nieznośne życie karnawałowe.

— Pani wolisz spokojne domowe życie?

— O tak, szczególniej życie na wsi.

— Więc trzeba pójść za mąż, a przymusowe występy skończą się.

— Lekarstwo mogłoby stać się nieznośniejszem od choroby — wtrąciła Iza z wpół uśmiechem.

— Pani! Co za pojęcie o małżeństwie! — wykrzyknął hrabia zgorszony.

Iza zarumieniła się mocno.

— Nie mówię w ogólności, ale przyznaj pan, że są okoliczności, w których myśl o małżeństwie nas przeraża...

— O takiem nie powinno być mowy.

— A jednak takie zawierają się dziś najczęściej.

— Przymusu dziś być nie może.

— Wyraźnego.

— Niewyraźny można odrzucić.

— Nie zawsze.

Słowa te dały wiele do myślenia Władysławowi. Izabela podobała się jemu, jak żadna dotąd kobieta. Obok kształtnych rysów twarzy, wzniosłej i szlachetnej kibici, słodycz, smutek i skromność splotły się w niewysłowiony wdzięk, otaczający tę dziewczynę, której prawie wszyscy ulegali.

Inne panny obok Izy, wydały mu się, albo kokietkami, albo sztywnemi lalkami.

Przedewszystkiem jednak pragnął być kochanym, miłością świętą, czystą, wielką, do jakiej sądził Izę zdolną, a myśl o rywalu, który mógłby go wyprzedzić, ściskała mu serce.

Zagrano kontredansa, przed Izą zjawił się młody brunet, szczupły, prawie chudy, o żółtawej cerze, z jakimś szczypiącym wyrazem oczu, prosząc do tańca.

— A, syknął p. Władysław, spóźniłem się.

Iza śmiejąc się wesoło, wstała i poszła z nowym tancerzem.

Był to p. Edmund Staliński, jedyny gość z dawniej bywających w domu p. Cislińskiej, dziś zaproszony.

Złośliwość była główną cechą tego młodzieńca, umysł miał bystry, spostrzegawczy a w rozmowie błyskał dowcipem obosiecznym.

— Udało mi się szepnął z uśmiechem, gdy stanęli w rzędzie tańczących.

— Cóż się udało?

— Spłatać figielka hrabiemu.

— Pan lubisz dokuczać ludziom.

— Alboż oni mało mi dokuczali w życiu?

— I któż był tak okrutnym dla pana?

— Wszyscy, bez wyjątku.

— Złośliwość pańska nie zjednywa ci przyjaciół.

— Złośliwość! Gdy kto widzi śmieszności i słabości ludzi, zwią go złośliwym. Czy to nie jest zabawne ze strony Władysława, gdy wyobraził sobie, że ma jakieś prawa względem pani, które wszyscy szanować powinni, i dla tego nie zadał sobie trudu zaprosić panią wcześniej do tańca.

— Przywidzenie pańskie.

— Nie sądzę. Patrz pani, jak ściga nas oczyma, z których padają strzały kupidyna; czy nie lękasz się pani pocisków? Czy czujesz się dość bezpieczną? bo co do mnie, jestem pewien, że żadna mnie nie ugodzi, choćby przypadkowo we mnie utkwiła.

Iza śmiała się rozbawiona.

— Pytałem ojca pani — mówił znowu p. Edmund, po przetańczeniu pierwszej figury, dla czego nie widzę tutaj poczciwych państwa Stróżyckich i zacnych Markowskich.

— A cóż panu ojciec odpowiedział?

— Odpowiedzi niezrozumiałem dokładnie, — mówił Staliński błyskając oczyma. Czyżby obie rodziny zachorowały jednocześnie i to w całym komplecie.

— Nie umiem panu odpowiedzieć na to, — szepnęła Iza posępniejąc.

— Ojciec pani ma nader muzykalne ucho.

— I cóż ztąd?

— A pani Stróżycka ma głos nieharmonijny cokolwiek, więc go to razi. Pani Markowska znów mówi zwykle *wziena*, zamiast wzięła, i z *papiurem* ma wiele do czynienia, nosi saskie koronki, dziś wcale nie modne, a z córek jedna ma nos za duży, a druga trzyma ręce, jak lalka norymberska...

— Daj pan pokój — przerwała Iza — to bardzo dobrzy ludzie i lubię ich bardzo, znam ich od dziecka.

— A wiem, wiem, Markowski był podsędkiem w powiatowem mieście państwa, a Stróżycki lekarzem tamże.

— Tak jest, i wielokrotnie wyprowadził nas z choroby.

— Nieocenione zasługi! — Co za szkoda, że dziś nie mógł przybyć choćby sam.

Iza pokraśniała z niecierpliwości, Edmund śmiał się zadowolony wielce.

W parę dni po wieczorze hr. Władysław odjechał do domu, przy pożegnaniu, przyrzekł jednak rychły powrót.

Iza doznała chwilowej ulgi, lecz wkrótce walka wewnętrzna odnowiła się. położenie nie odmieniło się, ani na jotę. Karnawałowy szał, nie pozwolił odetchnąć na chwilę, ani zebrać myśli, ani zdać sprawy wyraźnej z położenia. Wieczorek następował za wieczorkiem, p. Ciśliński promieniał radością, bo córki jego podobały się ogólnie, najczęściej prowadził je sam tłumacząc małżonkę brakiem zdrowia. Tymczasem pani Ciślińska czuła się najzupełniej zdrową, tylko twarz jej nabrała wyrazu smutnej rezygnacji.

Dawni znajomi, których towarzystwo tak serdecznie lubiła, urażeni za pominięcie przy zaprosinach, przestali całkiem bywać, a nowem otoczeniu, czuła się obcą nieśmiałą, jak pensjonarka, spoglądając ukradkiem na męża, jak młode dziewczę na surową ochmistrzynię. P. Ciśliński objął całkowicie berło królowania w rodzinie.

Izabella ulegając tymczasowo najzupełniej, przygotowywała się do oporu cichaczem.

Tylko znużenie karnawałowe odbierało jej wszelką energję; przychodząca z rana Ludwika zastawała ją zawsze zmęczoną, leżącą w łóżku, bo na wieczór przygotowywano świeże stroje, pod nadzorem ojcuszka.

— Z nadejściem postu przecież to sie raz skończy — mówiła Izabela.

Pani Ciślińska narzekała także.

— Panno Ludwiko, mam dosyć tego wszystkiego. Nie pojmuję jak można żyć w ten sposób zawsze! Ta Arturowa to szalona kobieta, nigdy dla niej nadto zabawy. Ona to wciąga nas w ten wir nieznośny. Sama bawi się, jak młoda panienka; Pan Karol inne ma usposobienie, jego to nudzi i męczy także, dobry człowiek, coraz lepiej podoba mi się, Zizia go także lubi, pewno złoży się małżeństwo. Kochana panno Ludwiko, cóż robić, na to człowiek ma córki, aby je potem oddał komu. Nie śmię pytać Augusta co o tym Karolu myśli, lecz zdaje się, że sprzyja mu, bo okazuje wiele grzeczności, a nie podobno, aby nie widział, że ten stara się o Zizię.

W kilka dni potem, p. Ciśliński wróciwszy z przechadzki po mieście, odezwał się przy obiedzie:

— Zauważyłem dzisiaj nową budowlę w Warszawie, nacechowaną pewną oryginalnością architektury, świadczącą wyraźnie, o pewnej twórczości wyobraźni w budowniczym. Bo nie macie pojecia, jak mię, com widział wiele, i mam pewną zdolność do ocenienia dzieł tego rodzaju, razi naśladownictwo. Czy ciebie Izo nie zajmuje architektura tyle, co inne sztuki?

— I owszem ojcuszku, — odparło dziewczę, rumieniąc się, i patrząc z niepokojem w twarz ojca — Czy nie dowiedziałeś się o nazwisku? — spytała po chwili.

— Przeciwnie, ma nim być podobno, młody człowiek, Adolf Dąbrowski zdaje mi się...

— A, a, to nasz Adolf! — przerwała uradowana pani Ciślińska.

— Jakto wasz Adolf?

— Znajomy chłopiec, którego znałyśmy studentem, siostra jego dawała lekcje rysunku dziewczętom naszym. Poczciwa to rodzina; Adolf dawniej bywał tu często, a od niejakiegoś czasu niepokazuje się wcale. — ale kiedy ma być znakomitym człowiekiem, muszę go zwabić do domu.

P. Ciśliński milczał, lecz śledził twarz Izy, na której na przemiany, to mocne rumieńce, to bladość śmiertelna występowały.

— Może lepiej, trzymać takich panów z daleka — wyrzekł potem znacząco.

Pani Ciślińska policzyła to na karb arystokratycznych zapatrywań się męża — zamilkła więc.

Pan Ciśliński był znawcą i czcicielem sztuk pięknych, podjął zatem znowu porzucony przedmiot.

— Rysunek jego dziwnie jest lekki i urozmaicony, odbija od większej części, tutejszych gmachów, ciężkich i przesadzonych ozdobami dodatkowemi, które robią mi wrażenie otyłych bankierek, obwieszonych klejnotami, gdy jego budowle podobne do smukłych i wdzięcznych dziewic naszych, u których kosztowność stroju zastępuje smak wykwintny. Ten *wasz* Adolf będzie znakomitością, jeśli nasze bankiersko-żydowskie miasto potrafi ocenić talent jego.

„Czy go potrafią ocenić?...“ — zabrzmiało w sercu Izabeli. Ach któż go potrafi ocenić i zechce podać mu dłoń przychylną i zachęcić do wytrwania, uchronić od zniechęcenia i upadku? Kto zechce? Onaby zechciała, ale czy może? Czy jej wolno?

Przeciwnie, ona musi ulegając konieczności położenia, zadać mu cios śmiertelny, strącić go w przepaść zniechęcenia.

Nie, nie, za nic w świecie tego nie uczyni, jeśli mu nie odda ręki, to zostanie mu wierną sercem do końca...

Bladość osiadła na twarzy, już nie zeszła, oddech stał się szybkim i nierównym, w oczach migotały płatki różnokolorowe...

— Izo, Izo co ci jest? — krzyknęła matka przerażona, chwytając chwiejącą się w ciepłe objęcie macierzyńskie.

— Nic, nic, to przejdzie — mówiła córka. Wstała, poszła do łóżka, położyła się, a grube łzy potoczyły się po twarzyczce.

— Dziecko, dziecko, co tobie — wołała matka — powiedz, co cię boli? Tyś chora, poszlę po doktora, natychmiast po doktora! Mężu jedź, przywieź naszego doktora. To okropność! Dziecko nasze chore! Mężu spiesz się! Masz oto paltot i laskę.

Pani Ciślińska biegała na wszystkie strony i wyrzekała głośno, wszystkich domowników wprawiając w ruch. Wszyskim

nakazywała zachowanie się w cichości, a sama robiła hałasu bardzo wiele, wyrzekając i pytając co chwila o coś chorą.

Przywieziony lekarz nie mógł od razu oznaczyć rodzaju choroby, zalecił spokój, i pierwsze środki używane w każdej gorączkowej chorobie.

— To może minąć bez śladu, a może stać się czem groźnem — mówił. (C. d. n.)

TEATR.

Wznowienie obrazu historycznego p. t. *„Jenerał Bem w Siedmiogrodzie“*, ściągnęło na pierwsze przedstawienie (24. lipca) w niedzielę bardzo liczną publiczność. Rzecz ta, bo ją inaczej nazwać chyba nie można, przerobiona z niemieckiego jeszcze przed 8 laty za dyrekcji p. Miłaszewskiego szczelnie zapełniała salę teatralną, dziś w obec „Kościuszki pod Racławicami“, którego autor nawiasem powiedziawszy poczerpnął całą garścią z „Jenerała Bema“ nie darowując nawet węgierskiemu żydowi, nie zdaje nam się, aby mieć mogła trwałe powodzenie. W każdym razie za zasługę poczytujemy p. Miłaszewskiemu, że podobnego rodzaju sztuki wznawia i przygotowuje z nich repertoar dla niedzielnej publiczności, w której odżywiają się tym sposobem uczucia wzniosłe i czyste.

Wystawa „Jenerała Bema w Siedmiogrodzie“ nie pozostawia nic do życzenia, a o nią też głównie chodzi — kostiumy piękne i świeże, inscenowanie umiejętne, reżyserja energiczna, chóry prowadzone dobrze, grupowanie się na scenie wojska i ludu estetyczne, bitwy przy oświetleniu elektrycznem i bengalskiem aranżowane wybornie, — jednem słowem całość wypada bardzo dobrze pod każdym względem. Co do muzyki, ta odznacza się kolorytem iście oryginalnym węgierskim, a dwie większe arje dzielnie śpiewane przez panów: Koncewicza i Nowickiego wywołują burzę oklasków. O grze artystów, w podobnego rodzaju *scenicznych operatach* nic pisać nie można — zamyka się ona, bowiem, w takich prymitywnych granicach aktorskich, że mierność i istotny talent nikną w potopie banalnych sytuacyj, scen i frazesów. Zdaje się więc, że szanowne artystki i artyści będą mieli nas za dostatecznie wytłomaczonych, jeśli o ich grze w tej sztuce nic pisać nie będziemy.

Nowo zaangażowana artystka panna Ruszkowska, o której pisaliśmy w poprzednim numerze z powodu jej pierwszego występu na lwowskiej scenie, występowała dnia 29. w roli gospodyni w „Kawalerze marcowym“. Publiczność bardzo sympatycznie przyjęła młodą artystkę, która, istotnie, usprawiedliwia nadzieję, jakie w jej talencie krytyka pokłada. Gra jej w roli Pawłowej, odznaczała się artystycznem umiarkowaniem i pewną finezją, sądzimy jednak; że należałoby grze nadać żywsze tempo, bo Pawłowa tak, jak ją autor przedstawia, bynajmniej nie jest flegmatyczną i ś. p. Bakałowiczowa, która była mistrzynią w tej roli, właśnie, rachowała się z temperamentem pięknej kujawianki.

Potoczne wiadomości teatralne.

— Dowiadujemy się, że p. Ładnowski, który po ciężkiej chorobie występował w tych dniach, jako gość na scenie warszawskiej, zaangażowany został do lwowskiego teatru przez p. Miłaszewskiego.

— Donoszą nam z Warszawy, że p. Rapacki otrzymał od dyrekcji warszawskich teatrów dymisję, która zresztą po objęciu zarządu teatrów warszawskich przez p. Wsiewołożkiego była spodziewaną i tylko czekano wyekspirowania kontraktu. Niezgodne jest z prawdą, aby dymisja nastąpiła w skutek żądania podwyższenia pensji przez p. Rapackiego, p. Rapacki, bowiem, uwolniony został dla tego, że go nie chciano. Obecnie, jak się dowiadujemy, p. Rapacki stara się o objęcie dyrekcji artystycznej teatru krakowskiego, z którego, jak wiadomo ustąpił p. Rychter — czy jednak p. Koźmian zgodzi się na to, wątpić by należało, gdyby nie to, że... Galicja jest krajem nieprawdopodobieństw, a czasem i niedorzeczności..

— Niedawno rządowa warszawska dyrekcja teatrów wysłała jednego ze swych członków do Londynu w celu zaangażowania do opery na sezon zimowy pani Kochańskiej, pana Mierzwińskiego (tenora) i pani Modrzejewskiej do dramatu. — Pani Kochańska, jak się „Warszawski Dziennik“ wyraża, chociaż napisała w „Ziarnie“, że najmilej jest śpiewać dla swoich nie zgodziła się na występy w Warszawie, pan Mierzwiński stawiał zanadto wygórowane warunki, których dyrekcja akceptować nie mogła, jedna tylko pani Modrzejewska zobowiązała się przybyć na szereg gościnnych występów w jesieni b. r. (*)

Krytyka.

HISTORJI POLSKIEJ

treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście

NAPISAŁ

Prof. Józef Szujski.

Warszawa 1880. str. VI. i 429, w 8ce.

OCENIŁ

MARCELI TURKAWSKI.

(Ciąg dalszy).

Owszem król nowochrzczeniec, książe niedawno poganin i barbarzyniec, uchodzący koniecznie za obcego w obec Polski, znalazł się na gruncie wyższej cywilizacji, jakim był grunt polski, bezsilnym w obec gorącego dążenia do wolności, układem koszyckim zainaugurowanego. Możnowładztwo, które go na tronie z dobrze pojętego interesu politycznego posadziło, stało się zazdrośnem jego litewskich zachcianek monarchicznych nadzorczą; co więcej, rozpoczęło ono długoletnią walkę, aby podkopać jego litewskie dziedzictwo, tak przez przyłączenie do Polski Podola, Wołynia i Kijowszczyzny, jak przez szerzenie wolności polskich na Litwie; przez szerzenie unji ścisłej, otwierającej litwinom szerokie pobratymczego państwa przestrzenie. Król z rodziny jagiellońskiej nie był już patrjarchalnym królem piastowskim; jako książę Litwy był stroną, był często koniecznym przeciwnikiem dążeń Korony. Wyższość cywilizacji, większe zaludnienie, przewaga handlu i przemysłu, położenie zachodnie, zapewniły Polsce zwycięstwo w walce z Litwą; zwyciężyła wolność polska, uległy ściślejsze formy feodalne litewskie. Pożądana unja ukoronowała dzieło polaków przy końcu epoki. Ale w wewnętrznej walce z dynastją litewską i Litwą, dla braku nadzwyczajnych ludzi na tronie, położonym został fundament pod monarchją elekcyjną z reprezentacją wszechwładną izby poselskiej, uważającej się organem prowincjalnych interesów, przez posłuszeństwo instrukcjom sejmikowym, a o ile dążności cywilizacyjne — polskie daleko na wschód rozpostarły błogie swoje owoce w pracy kolonizacyjnej, rozwoju municypalności zachodniej, w uobyczajeniu tegoż wschodu, o tyle nie zdołały, może właśnie dlatego, że zwrócone były ku działaniu na tak szerokiej przestrzeni, zapewnić Polsce dostatecznych warunków istnienia, jakich na zachodzie nowożytna wymagała monarchja.“

W powyższym duchu kreśli też autor historję *Władysława Jagiełły.* Trudno dziś pochwalić zabiegi możnowładców małopolskich o wytargowanie na Jagielle, jak najkorzystniejszych dla siebie przywilejów i zobowiązań względem państwa, były to z jednej strony ciężkie pęta krępujące władzę panującego, z drugiej strony pozbawienia się dochodów z obowiązkiem rządzenia, sądzenia, wojowania, ba nawet odzyskania dawno utraconych prowincyj, — o własnym koszcie. Odpowiednio do świeżych badań przedstawia prof. Szujski wypadki ówczesne, np. wojnę krzyżacką, sprawy Witołdowe, — przy opowieści unji horodelskiej twierdzi (str. 91.), że „myśl przyjęcia litwinów do rodów i herbów polskich miało pochodzić od Zygmunta Luksemburskiego ze zjazdu w Budzie, jako od wielkiego znawcy obyczajów zachodnio-europejskiego rycerstwa“. Pytanie owoż zachodzi: czy ten zwyczaj nie był znanym dostojnikom polskim? czy przeprowadzenie tego dzieła zgadzało się z intencjami Zygmunta, tego złego ducha zjednoczenia Litwy z Polską?

Przy wprowadzeniu Litwy pierwszy raz w organiczny związek z Polską, nie szkodziło coś powiedzieć o jej stanie pod względem religijnym, społecznym i t. p., jak nie mniej o wpływie Rusi na nią, co pozwoliłoby nam choć w przybliżeniu ocenić trudność zadania, jakiego się podjął dom Jagielloński, zamierzając nietylko złączyć, ale i spoić dwa dość różne żywioły. — Powtarzające się nieustannie za życia Władysława Jagiełły sprawy krzyżackie, nieukończone ostatecznie, ani klęską grunwaldzką, ani na soborze konstanckim, budzą ciężkie przewidywania co do przyszłości świetnie rozpoczętej walki, zwłaszcza dla braku skutecznego poparcia ze strony narodu, czem on do końca swego politycznego bytu grzeszył.

(*) P. Mierzwiński obniżył swoje wymagania i ostatecznie został zaangażowany na sześć przedstawień do Warszawy.

(Przyp. Red.)

Postać *Witolda*, którego rolę polityczną i działalność na północnym wschodzie Europy dopiero poznajemy z prac i studjów A. Prohaski, silnie jest zamarkowaną *w Historji* p. Szujskiego; podobnież z nim związane sprawy hussyckie, które miał w Czechach uspokoić kandydat Witolda na tron Zygmunt, Korybut. Egoistyczne zamysły tego „wikarjusza kościoła nad Nowogrodem i Pskowem“ Witolda, marzącego za pomocą „starego wroga Polski — Zygmunta Luksemburczyka o koronie litewskiej, paraliżuje rada koronna z Zbigniewem Oleśnickim, kończy śmierć 80letnego pretendenta na korzyść Polski, której, jako spadkobierczyni zdawała się teraz przypadać kilkudziesięcioletnia praca potężnego człowieka, który na północnym wschodzie Europy nie miał jeszcze podówczas żadnego równego sobie potęgą współzawodnika“. (str. 100—101).

Klasycznem niemal jest przedstawienie autora, gdzie podaje *charakterystykę Władysława Jagiełły*, mówiąc o nim: „Prawdziwy syn natury, do końca życia myśliwy namiętny i miłośnik śpiewu słowików, przeszedłszy w młodości epokę walkę z pogaństwem, nie bez wyrzutów sumienia, bo krwią Kiejstuta splamiony, Jagiełło nosi na sobie charakter króla nowochrzczeńca, fundatora wielkiej dynastji, szczególnego ulubieńca niebios, który też religijnością o miedzę z zabobonem graniczącą, odpłaca chrześciańskiemu kościołowi liczne zlane nań łaski, a w duszy swej prostej umie przechować pamięć tylu chwil wzniosłych, które przeżył. Mąż szlachetnej Jadwigi, król chrześciańskiego narodu, tryumfator w jednej z największych bitew XV. wieku, czynnik horodelskiej unji i świadek śmierci Witolda, nie górował Jagiełło głową nad wielkiemi wypadkami swoich czasów, ale przeczuwał ich doniosłość i czuł wielkość roli, która mu przypadła w udziale. Z lat młodych przyniósł on nietylko samodzielność pewną, ale nawet przewrotność: w chrześciańskiej szkole tracił pierwszą, ale pozbył się drugiej, na czem zyskał niezawodnie jego charakter osobisty, chociaż straciła królewskość. Poddanie się starca wpływowi Oleśnickiego jest zupełnie naturalnem i wytłumaczonem. Właściwa mu flegma obok wytrwałości, dobroduszność obok porywów energji i krótkotrwałego gniewu, pozostała, jako spuścizna w rodzie jagiellońskim. (str. 103). Po zgonie Władysława Jagiełły przychodzi pod małoletność jego syna *Władysława III.*, później przezwanego Warneńczykiem, „*de facto* do władzy senat małopolski ze Zbigniewem Oleśnickim na czele, a dzielny zarówno w połumieniu rozruchów wewnętrznych, jak polityce na zewnątrz, utrwalił hierarchją kilku rodzin, która nietylko wywołać musiała zazdrość i niepokój usuniętych i pomijanych, ale nieuchronnie wejść w walkę z królewską władzą, skoro ta z Kazimierzem Jagiellończykiem znowu... zjawiła się w Polsce“. (str. 104).

(C. d. n.)

Kronika zagraniczna.

Dżuma w Mezopotamji, według zapewnień z Konstantynopola, wygasła już prawie zupełnie. Ognisko jej pierwotne, miasto Nedżef, zostało już otwarte, a mieszkańcy wracają doń licznie ze swych obozowisk w polu. Kordon epidemiczny obejmuje jeszcze tylko kilka pomniejszych miejscowości.

Piękne kobiety w Tunis. Jak w ogóle na Wschodzie i w południowych krajach mahometańskich głównym warunkiem piękności kobiety jest tusza, ile możności majestatyczna, rodzice przeto mające córki na wydaniu, tuczą je wszelkimi sposobami, tak, jak u nas indyki. Jeżeli szczególnie wdowiec jaki chce wejść w nowe związki małżeńskie, żeby nowa panna młoda nie potrzebowała obawiać się porównania ze swoją poprzedniczką, rodzice narzeczonej wypraszają sobie od konkurenta bransolety i pierścionki nieboszczki i wkładają je na ręce i palce narzeczonej, a następnie karmią ją najpożywniejszemi potrawami, dopóki bransolety i pierścionki nie okażą się ciasnemi i wtedy, naturalnie, pan młody nie może się skarżyć, że przez śmierć pierwszej żony poniósł niedającą się wynagrodzić stratę, i już od niego samego tylko zależy utrzymanie na przyszłość kwitnącego stanu piękności drugiej żony.

Nowiny literackie i artystyczne.

Na wystawie sztuk pięknych w Krakowie, zwraca na siebie powszechną uwagę pana Br. Abramowicza obraz przedstawiający: „Bonę z Papagodą przed wyjazdem z Polski“, z czasów Zygmunta I. Bona około lat 50ciu, w sukni aksamitnej obłożonej koronkami, siedzi w fotelu przed stolikiem nakrytym również drogą materją, na którym pełno klejnotów i złota; obok u nóg Bony leży szkatułka z perłowej macicy, w której także pełno klejnotów, kosztowności i drogich kamieni, Bona zajętą jest pakowaniem się do drogi — przy stole stoi nachylony Papagoda, włoch w ciemnym aksamitnym, wykwintnym dworskim ubiorze; jakby był żywym; chciwość na widok tylu kosztowności, uwydatnia się na jego twarzy znakomicie, pomaga Bonie przeliczać i pakować klejnoty. Ściany są okryte drogiemi kotarami i gobelinowym dywanem, u drzwi widać wchodzącego sługę zgiętego pod ciężarem nie wielkiej, ale ciężkiej szkatułki, którą wnosi do sali dla przeliczenia i pakowania.

Obraz ten p. Abramowicza tak w szczegółach, jak w całości, należy do niepospolitych dzieł i świadczy chlubnie o artyście.

W Krakowie opuściła prasę „Księga pamiątkowa jubileuszu J. I. Kraszewskiego 1879 roku“, z której dochód przeznaczony na pomnik Adama Mickiewicza w Krakowie. Treść tego dzieła następująca: I. Rok jubileuszowy, przez Alfreda Szczepańskiego. — W Krakowie. II. Dyplomy udzielone J. I. Kraszewskiemu. III. Adresy. IV. Dary. V. Telegramy. VI. Udział w obchodach jubileuszowych ludów pobratymczych, przez A. H. K. VII. Głosy prasy zagranicznej, przez Adama Bełcikowskiego. VIII. Bibliografja obchodu uroczystości jubileuszowych J. I. Kraszewskiego, przez Wład. Wisłockiego. IX. Medale i medaliki, wybite ku uczczeniu jubileuszu J. I. Kraszewskiego, przez ks. Ign Polkowskiego. X. Zakończenie, przez Adama Bełcikowskiego. Spis prenumeratorów. — Dzieło ozdobione 12 rycinami. Mamy tu portret Jubilata, widoki Sukiennic, bramy Kraszewskiego w Tatrach, ławki w Krynicy, balu, wręczenia darów i w końcu przerysy niektórych darów.

Do komitetu wydawniczego należeli: Wł. L. Anczyc, Adam Bełcikowski, A. H. Kirkor, L. Malinowski, Adam Miłaszewski, ks. Ign. Polkowski, Alfred Szczepański i Wład. Wisłocki.

Dzieł Lucyana Siemieńskiego tom VI. obejmujący „Muzameryt“ i „Wieczornice“, wyszedł nakładem Józefa Ungra z druku.

ROZMAITOŚCI.

Nowa roślina. „Ogrodnik polski“ w zeszycie za lipiec r. b podaje wiadomość, że sprowadzono do Francji ziarno nowej rośliny groszkowej z Chin, znanej tam pod nazwą „heu-tén“, a której chińczycy używają zamiast owsa. Od tej rośliny konie nabierać mają siły nadzwyczajnej i bardzo pięknego połysku sierści. Nasiona heu-ten z rozkazu ministerstwa rolnictwa we Francji poddane zostały rozbiorowi chemicznemu, z którego okazało się, że są o trzy razy bogatsze w krochmal i białko od owsa. W roku nawet bieżącym pana Faivre, bankier w Beaune, obsiał u siebie pewną ilość sprowadzonego z Chin ziarna, a rezultat ciekawym będzie dla wszystkich hodowców koni, przeważnie zaś dla rolników. Jeżeli próba wypadnie pomyślnie, nowa roślina stanie się groźnym współzawodnikiem owsa, którego plon z każdym rokiem się zmniejsza, a cena dziś tak jest wygórowaną.

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji.

P. Leonowi D... we L. Wiersz pański p. t. „Myślała“ jest słaby, — drukowany nie będzie.

P. K. w Krakowie. Nazwisko tego szewca jest nam wiadome. Sprawa już poszła na właściwą drogę. Oszczerstwa nigdy nie puszczamy płazem, a chociaż ten pan jest narzędziem w rękach zazdrosnego przedsiębiorstwa, to nam wszystko jedno, — ukaranym być musi i będzie.

Szanownej Administracji Biblioteki Uniwersalnej w Tarnowie. Na zamianę zgadzamy się. Zaległe Nra od 1. lipca, wysłaliśmy, prosimy o wysłanie nam tomów zaległych swojej biblijoteki.

Nadesłane.

Nadmienia się, że na zjeździe pedagogicznym w Krakowie i na uczcie u Johna tychże, prowadził i zarządzał całą kuchnią i przyjęciem blisko na 1.500 osób, p. Michał Wojcicki, znany ze Lwowa ze Strzelnicy, który, nie raz przy podobnych ucztach i festynach dawał dowody znajomości rzeczy i, że potrafi tak w smaku, jak i doborze potraw zadowolić uczestników, — to też i w Krakowie wywiązał się ze swego ciężkiego zadania znakomicie.

(988-1-1)

Przewodnik lwowski.

Banki i Towarzystwa finansowe.

C. k. uprzyw. galicyjski **Zakład kredytowy włościański**, ul. Jagiellońska l. 14 w własnym gmachu. Wydaje 6%, asygnaty kasowe za 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież sprzedaje 6% listy zastawne, które mają nadto udział w dywidendzie i mogą służyć na kaucye. Bióra centralne otwarte od godz. 9 z rana do 3 po południu.

Galicyjskie **Towarz. kredytowe ziemskie**, ul. Karola-Ludwika l. 1. Godziny otwarte w kasie od godz. 9—1, Dyrekcji od 8—12.

Galicyjski **Bank kredytowy**, ul. Jagiellońska, l. 3, w domu własnym. Wydaje asygnaty kasowe 4% z 14-dniowem, 5% z 30-dniowem, 5½% z 90-dniowem wypowiedzeniem. Przyjmuje wkładki książeczkowe na 6%.

C. k. uprz. **Galic. akcyjny Bank hipoteczny**, plac Marjacki l. 15, we własnym gmachu. Wydaje asygnacje kasowe 5% z 90-dniowem, 4½ z 60-dniowem, 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety; 6% listy hypoteczne służące do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych i wszelkiego rodzaju akcyj, można najkorzystniej nabyć, lub sprzedać w tymże Banku.

Bank ojczysty dla ubezpieczeń na życie. Reprezentacja we Lwowie ul. Sykstuska, l. 25. Przyjmuje wnioski na ubezpieczenie ludzkie, we wszystkich kombinacjach — oraz i na ubezpieczenia małe tak zwane pogrzebowe, zaczawszy złr. od 50, które wypłacają się w 24 godzinach po śmierci ubezpieczonego.

Zakład ogólno rolniczo - kredytowy dla Galicji i Bukowiny, ul. Ormiańska l. 2. Towarzystwo zarejestrowane z nieograniczoną poręką, kupuje za mierną prowizję, niezapadłe jeszcze kupony papierów wartościowych państwowych, obligacyj indemnizacyjnych, przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności z oprocentowaniem 6% na rachunek bieżący, 6% z miesięcznem wypowiedzeniem. Udziela pożyczki i zaliczki, eskontuje weksle.

Sokal i Lilien, ul. Hetmańska l. 8. 3% listy zastawne c. k. uprzyw. Zakł. kredytowego ziemskiego. Rocznie 6 ciągnień. —Główna wygrana 50.000 zł. Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Drugie ciągnienie 15. kwietnia 1881. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jako też na spłatę w miesięcznych ratach po 5 zł. w. a. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jako też akcje, po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Bank budowniczy, plac Marjacki, w gmachu Banku hipotecznego. Ma do sprzedania domy na różne ceny i na różnych miejscach, jak niemniej cegły najdoborowszego gatunku i kamień budowlany po cenach najumiarkowańszych.

Biuro ajencji publicznej.

Jan Rudolf Kasparek, c. k. starosta em. ul. Chorążczyzna l. 16 otworzył jako uprawniony ajent publiczny biuro dla spraw administracyjnych w zakres którego wchodzą: ustne i pisemne wszelkiego rodzaju informacje, wnoszenie rekursów o padatki i należytości prawne wyjednania pożyczek hipotecznych, konwersje długu 6% na dobrach w banku hipotecznym akcyjnym na 5% etc.

Lekarze.

Dr. Edward Madejski, we Lwowie ul. Kopernika l. 13. Zakład ortopedyczny. Przyjmuje się ułomne, lub ułomnością zagrożone dzieci, jak: z skrzywieniem kości pacierzowej, z krzywemi nogami, kontrakturą wszelkiego rodzaju — do wyleczenia za pomocą gimnastyki leczniczej i przyrządów ortopedycznych. W tym zakładzie urządzone są także dwa pokoje z wszelkiemi wygodami i z łazienką na wzór zagranicznych maison de santé dla chorych, którzy dla dłuższej kuracji do Lwowa zjeżdżają, pozostawiając chorym wybór lekarza. Bliższych szczegółów udziela właściciel i dyrektor zakładu ustnie, lub pisemnie, pod powyżej podanym adresem.

Magazyny optyczne.

Maurycy Boscowitz, optyk, plac Marjacki l. 7. Skład towarów optycznych i narzędzi mierniczych. Urządzanie dzwonków telegraficznych, konduktorów piorunowych i reperację wykonywa po najtańszych cenach.

Składy bławatne.

S. Schrenzel et L. Necheles. Rynek Nr. 15. Skład towarów jedwabnych, bławatnych i modnych, jakoteż kap, płócien i bielizny stołowej. Ceny bardzo umiarkowane. Wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie.

Zakłady fotograficzne.

Leon Blachowski. Znany zakład fotograficzny przy ul. Pańskiej l. 13. (Kręcone słupy) wykonuje fotografie w każdej wielkości z całą sumiennością.

Składy galanteryjne.

A. Kozłowski, przy ulicy Halickiej l. 16. Skład obrazów, papieru, wszelkich potrzeb do pisania, rysowania i malowania. Przyjmuje także zamówienia na bilety wizytowe litografowane i szybko prasowe.

Wyroby rzeźbiarskie z kamienia drzewa i gipsu.

Tadeusz Sokulski, ul. Mickiewicza l. 6, Medal zasługi z wystawy krajowej we Lwowie 1877. Rzeźby i ornamenta z drzewa, konsole, ramy, i rozmaite rzeźbione sprzęty salonowe i kościelne, ołtarze, cymborja, peretrony wraz ze złoceniem, różne modele do odlewów wykonuje z najwiękazą akuratnością.

Architekci i inżynierowie.

Leopold Warchałowski budowniczy i zaprzysiężony rzeczoznawca upoważniony przez c. k. władze rządowe przyjmuje i wykonuje wszelkie roboty — murarskie, ciesielskie, stolarskie i kamieniarskie i inne w zakres budownictwa wchodzące, wykonuje plany i kosztorysa — przyjmuje prowadzenie robót budowniczych tak w mieście Lwowie jakoteż i na prowincji. Oraz poleca swój warstat wyrobu więźb dachowych, schodów i wszelkich innych robót, ręcząc za doborowy zdrowy materjał. Zamówienia, przyjmuje się przy placu Kapitulnym Nr. 2, I. piętro — we Lwowie.

Władysław Żaak inżynier-mechanik, ul. Cłowa l. 2. sprowadza z pierwszorzędnych fabryk, zagranicznych maszyny parowe systemu Corlisa patentowane we wszystkich krajach, oraz maszyny o balancierze, horizontalne i wertykalne, o zmiennem rozprężeniu pary przez regulator patentowany, także z pierwszej ręki kamienie młyńskie z francuskiego krzemienia, prasy hydrauliczne i do wyciskania oleju, jakoteż i lokomobile wszelkich systemów. Zamówienia na odlewy, na maszyny, narzędzia i wszelkie towary z żelaza, stali, bronzu, lub w zakres mechaniki i budownictwa wchodzące; urządzanie wodociągów zakładów gazowych, klozetów, kąpiel, wentylacji i t. p. Urządzanie młynów parowych, tartaków, papierni, garbarni, browarów, gorzelni, Przędzalni, tkarni i t. p. Kotły parowe z żelaza i miedzi motory poruszane gazem, naftą lub ogrzanem powietrzem, sikawki ręczne i parowe, maszyny i narzędzia rolnicze. — Reprezentacja fabryk zagranicznych. Przedsiębiorstwo wszelkich robót technicznych. Wszelkie zapytywania z wdzięcznością przyjmuję i odpowiadam wedle możności jak najrychlej. Rysunki konstrukcyjne dla panów fabrykantów. Plany i kosztorysy całych zakładów przemysłowych bezpłatnie i franco.

Handel korali.

Romuald Turasiewicz, ul. Akademicka l. 22. Korale rznięte, neapolitańskie toczone, oraz biżuterje koralowe w wielkim wyborze po cenach stałych.

Handle korzenne.

W. Marszałkiewicz we Lwowie, ulica Krakowska l. 6, poleca główny skład herbaty chińskiej, rum z Jamaiki, Arac de Goa, butelkami i na miarę, towary korzenne, cukier, kawę, czekolady, wina, świece, owoce, sery, bulion, kawior, marony, sardynki, śledzie i t. p. Hoffa wyroby słodowe, główny skład piwa butelkowego z browarów krajowych i zagranicznych. Cenniki szczegółowe na żądanie gratis.

Zakłady introligatorskie.

Ludwik Wierzbicki, ul. Halicka l. 52. Zakład galanteryjno-introligatorski i fabryka wgłębianych kartonów (Passepartouts), poleca swoje wyroby jako to: dyplomy, albumy, adresa, od pojedynczych do najwspanialszych, także oprawy książek od szkolnych do najozdobniejszych i wszelkie galanteryjne roboty, także poleca kartony ozdobne, tak na pojedyncze fotografje i obrazy jako i na grupy w różnych gatunkach i rozmiarach.

Józef Tillinger, introligator, ulica Karola Ludwika Nr. 5. Poleca swoją pracownię introligatorsko-galanteryjną i wykonuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, mianowicie: teki na dyplomy aksamitne i skórzane i wszelkie inne oprawy książek od najpojedyńczszych do najwykwintniejszych, w większych ilościach znacznie taniej wszelkie broszury jak najtaniej obliczam tak, że śmiało konkurować mogę z zagranicą. Ręcząc za dobroć materjału i wykończenie, upraszam o najliczniejsze zamówienia.

Zakłady krawieckie.

Aleksander Myszkowski przy placu Halickim l. 14, otworzył dnia 1 kwietnia b. r. pracownię sukień mężkich, zaopatrzywszy takową w doborowy materjał z fabryk krajowych i zagranicznych. Wykonuje wszelkie zamówienia z prowincji i miejscowe szybko, sumiennie, starannie podług najnowszych żurnalów po nader umiarkowanych cenach.

F. Góralski. Rynek l. 15. I. piętro. Poleca swoją pracownię sukień damskich — w której się wykonują wszelkie wyprawy, ślubne, Toalety balowe wizytowe, i spacerowe, podług najnowszej mody, z materjału najgustowniejszego krajowego i zagranicznego — i słowem co tylko w zakres toalety damskiej wchodzi — wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie po nader umiarkowanej cenie.

Władysław Bem, ul. Ślósarska Nr. 2. Pracownia krawiecka sukień mężkich cywilnych i wojskowych wszelkich stopni. Wykończenie eleganckie, trwałe i podług najnowszej mody. Robota trwała i mocna. Ceny umiarkowane. Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie.

Handle kapeluszy, czapek, przedmiotów do podróży i t. p.

S. Mütz, ul. Trybunalska l. 16. Poleca swój główny skład cylindrów i kapeluszy filcowych i materjalnych, chapeaux claques jedwabnych i kaszmirowych czapek jedwabnych, płóciennych, sukiennych i futrzanych, uniformowych, dla urzędników, oficerskich i innych stopni wojskowych oraz kolejowych, granatowych i czerwonych dla naczelników stacyj i liberyjnych, także wielki skład filcowych bucików i podeszew po najtańszych cenach. Wszelkie zamówienia z prowincji wykonuje sumiennie, natychmiast odwrotną pocztą.

Zakłady szewckie.

Magazyn obuwia wiedeńskiego i prazkiego przy placu Halickim l. 14., poleca najnowszego fasonu, i z najlepszego materjału wykonane, mężkie damskie i dziecinne obuwie po umiarkowanej cenie wszelkie zamówienia uskuteczniaja się szybko i sumiennie.

Składy mebli.

Rudolf Klug w rynku l. 36. we Lwowie, poleca swój obficie zaopatrzony magazyn mebli wszelkiego rodzaju oraz cale garnitury od najgustowniejszych i wykwintniejszych salonów do najskromniejszych po umiarkowanej cenie. Wszelkie zamówienia wykonuje modnie gustownie i elegancko.

OGŁOSZENIA.

Zamknięcie rachunków
TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU
w Krakowie i Filii we Lwowie
z dniem 31. Grudnia 1880 roku.

Rachunek bilansu.

Stan czynny.			Stan bierny.		
Gotówka w kasie . . .	18.930	09	Wpłacone udziały Członków .	559.432	19
Weksle członków . . .	2,143.439	27	Wkładki na książeczki . .	1,396.291	12
			Wkładki na rachunek bieżący .	61.615	15
			Weksle reeskontowane . .	78.530	—
			Proc. od weksli pobr. na r. 1881	15.542	23
			Fundusz rezerwowy . 5.311.20		
			Procent narosły w r. 1880 318.36	5.629	86
			Saldo zysk	45.328	81
	2,162.369	36		2,162 396	36

Rachunek zysku i straty.

Straty.			Zysk.		
% od wkładek na książeczki .	51.274	96	Procent od weksli:		
% od wkładek na rach. b. .	17.516	21	przenies. z r. 1879 15.885·50		
% od weksli reeskontow. .	2.605	19	w r. 1880 pobrano 137.429·47		
% dla funduszu rezerwowego .	318	66	153.314·97		
Strata na wekslach . .	500	—	na rach. r. 1881 odp. 15.542·23		
Koszta admin. i podatki .	11.228	91	pozostaje na rachunek roku bieżącego . .	137 772	74
Amortyzacja kosztów organ. .	1.000	—			
Fundusz na opłaty skarbowe .	8.000	—			
Saldo zysk	45.328	81			
	137.772	74		137.772	74

Wyciąg z ksiąg kasowych.

Przychód.			Rozchód.		
Saldo gotówki z roku 1879	31.520	03	Udziały zwrócone	22 624	18
Udziały wpłacone w ciągu roku	99.260	82	Zwrot wkładek na książeczki	1,660.253	47
Władki na książeczki . , . 1,842.854·71			Wypłaty na rachunek bieżący	1,647 201	40
% skapitalizowany . . . . 45.046·40	1,887.901	31	Weksle eskontowane	7,744.644	41
Wkładki na rachunek bieżący	1,650.196	26	Spłata weksli reeskontowanych	544.428	—
Weksle spłacone . . . . 7,458.577·09			% od weksli reeskontowanych	2.605	19
Weksle odpisane na straty . . . 500·—	7,459.077	09	% od rachunku bieżącego	17.516	21
Weksle reeskontowane	505.808	—	% od wkładek na książeczki wypłacony . 6.228 56		
Pobrany procent od weksli reeskontowanych . .	137.429	47	skapitalizowany . 45.046·40	51.274	96
			Wypłacona dywidenda za rok 1879 . . .	32.573	88
			„ tantyema za rok 1879 . , . .	8.421	28
			Koszta administracji i podatki	11.228	91
			Amortyzacji kosztów organizacji	1 000	—
			Fundusz na opłaty skarbowe	8.000	—
			Odpisane straty	500	—
			Saldo na rok 1881	18.930	09
	11,771.201	98		11.771.208	98

D Y R E K C Y A:

H. Wodzicki. M. Łępkowski. H. Kieszkowki. J. Jędrzejowicz.

Kroebl, buchhalter.

K O M I S Y A K O N T R O L U J A C A:

Franciszek Jasiński, Zygmunt Dembowski. A. Benoe, Edward Hohendorf, Bartłomiej Rozwadowski, Józef hr. Męciński.

Ces. król. uprz. fabryka gotowej bielizny i płócien

(974-?-2)

M. Beyera i Spółki

z Wiednia, filia w Krakowie w Sukiennicach nr. 13 — 14, naprzeciw kościoła Panny Marji.

Znajdują się na składzie i sprzedaje po miernych cenach fabrycznych bardzo wielki zapas męskich i damskich gotowych koszul — płótno, bieliznę stołową, chustki do nosa, ręczniki i kompletne wyprawy ślubne od 150 złr. do 1000 złr. — Ceny stałe i jak najmniejsze.

TOWARZYSTWO

WZAJEMNEGO KREDYTU

w Krakowie

wypłaca członkom swoim za rok 1880

6% dywidendy

względnie dodatkowo 1% do poprzednio już wypłaconych 5% od udziałów wpłaconych do dnia 1go października 1879 roku.

Dywidenda odebraną być może w kasie Towarzystwa w Krakowie, lub w kasie filii we Lwowie, tylko za okazaniem książeczki udziałowej, nie odebrana zaś do 31go grudnia b. r., dopisuje się do udziału w myśl §. 6 statutów.

Kraków d. 1 czerwca 1881 r. (966-6-3)

Dyrekcja.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje (812-17-11)

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

6% LISTY HIPOTECZNE

jakoteż

5% Premionowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. Lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII Nr. 93, i najw. post. z d. 17 Grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tymże kantorze do nabycia.

☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Magazyn obuwia damskiego, istniejący od lat 14, przy ul. Floryańskiej l. 330. w Krakowie, zaszczycony dyplom-m na wystawie w Wiedniu i Krakowie, a w Białej złotym medalem. Powyższy magazyn zaopatrzony jest we wszelkiego rodzaju najmodniejsze obuwie damskie z krajowego i zagranicznego materjału i podług najnowszej mody. Wszelkie zamówienia uskutecznia się szybko i sumiennie po najniższej cenie. *Kozłowski.* (914-18-5)

Tadeusz Wiskida. Zakład fryzjersko-perukarski dla dam i panów przy placu Panny Marji Nr. 343 „pod Murzynami“ w Krakowie. Salon golenia, strzyżenia i fryzowania. Skład rozmaitych i najnowszych wyrobów z włosów, artykułów toaletowych oraz perfumeryj. (897-12-5)

1881.

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne z najświeższego napełnienia nadeszły już do głównego składu **Wód mineralnych, M. Kozłowskiego w Przemyślu.** — Cenniki bezpłatnie się rozdają. Zamówienia z prowincji niezwłocznie się uskuteczniają. (885-6-5)

Wincenty Premik, przy ulicy Lwowskiej w Sanoku, poleca swój obficie zaopatrzony magazyn obuwia męzkiego, damskiego i dziecinnego z najlepszego materjału krajowego i zagranicznego i podług najnowszego fasonu wykonane, wszelkie zamówienia przy nadesłaniu starego bucika uskutecznia szybko, sumiennie i po nader nizkich cenach. (933-4-4)

BERLIN.

Bióro techniczne *i międzynarodowe*

J. Brandt & G. W. Nawrocki. Inżynierzy-Cywilni.

PATENTÓW

J. Brandt et G. W. Nawrocki, — Właściciel *G. W. Nawrocki.* Inżynier Cywilny i Adwokat Patentów (Warszawianin). Wyrabia i spienięża **Patenta w Europie i Ameryce.** Pośredniczy przy wyrabianiu **marek fabrycznych** jako też dostarcza wszelkiego rodzaju **maszyny, apparaty i narzędzi.** (756-36-19)

BERLIN

124. Leipzigerstrasse 124.

Od roku *1873* Bióro wyrobiło *4600 Patentów.* — Korespondencja w językach: Angielskim, francuskim, polskim, niemieckim i rosyjskim.

Sacher Luft przy ulicy Rzeźnickiej, l. 14., poleca każdego czasu Cement portlandzki, który jest tańszy, jak wszędzie, oraz i świeży gips w trzech gatunkach I. do figur, II. do budowli, a III. do uprawy roli, sprzedaje po miernej cenie. Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie o 25% taniej jak wszędzie. (872-6-6)

Julia Berger

skład i pracownia ubrań dziecinnych, we Lwowie ul. Halicka Nr. 20, I. piętro. (944-3-3)

S. Maj i Spka w Sanoku otworzyli pracownię sukień męzkich w której wykonują wszelkie zamówienia z krajowych i zagranicznych materjałów podług najnowszej mody. Ceny nadzwyczaj umiarkowane. (940-3-3)

Leon Feintuch przeniósł swój MAGAZYN NOWOŚCI do **Sukiennic** pod Nr. 1. i 2. naprzeciw kościoła św. Wojciecha. (981-8-2)

J. Bajer, magazyn i fabryka wyrobów tokarskich przy ul. Grodzkiej Nr. 89, w domu Wnego Goebla, poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, marmuru i metalów. Za dobry gust. rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy. (909-9-5)

J. Rudnicki (dawniej Wieczorek) w Krakowie, w hotelu Drezdeńskim, poleca rękawiczki szwedzkie damskie i męskie w najlepszym gatunku — wielki wybór krawatek męzkich najnowszego fasonu. (893-6-5)

Aleksander Piech bronzownik w Sanoku, przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty kościelne i cerkiewne w każdym stylu podług najnowszych wzorów, przyjmuje roboty stare do wyzłocenia i wyśrebrzenia po najprzystępniejszej cenie. (937-5-5)

Skład karlsbadzkich koronek **Braci Reitznerów,** Lwów, plac św. Ducha l. 8. (792-?-11)

W. Bazes w Krakowie, Rynek główny Nr. 6, Skład szkła, porcelany, fajansu i listew złoconych, oraz świeczników kościelnych i salonowych. Przyjmuje także oszklenia nowych jakoteż starych budynków z lustrowych, belgijskich i krajowych tafli, po jak najumiarkowańszych cenach. Wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą. (971-6-2)

Przeglądając illustrowaną książkę: **„Dra Airy metoda lecznicza“** nabiorą nawet ciężko chorzy przekonania: że i oni, jeśli tylko właściwych użyją środków, liczyć mogą jeszcze na wyzdrowienie. Powinien przeto każdy chory, wówczas nawet gdy go już wszystkie inne używane aż dotąd kuracye zawiodły, ściec się z ufnością do tej doświadczonej metody leczniczej i bez zwłoki zaopatrzyć się w powyższe dzieło. „Wyciąg“ z niego otrzyma na żądanie każdy bezpłatnie i franco.

W popularnem dziełku: **„Gościec“** znajdą cierpiący na gościec i reumatyzm wskazane tam zbawienne i niezawodne przeciw tym, niekiedy bardzo bolesnym cierpieniom, środki, które w bardzo ciężkich nawet i zastarzałych wypadkach powracały gorąco upragnione zdrowie. Prospekt rozsyła się gratis i franco. Za nadesłaniem 75 kr. wa. na „Metodę,“ 40 kr. wa. na „Gościec,“ przesyła takowe pocztą franco Richtera księgarnia nakładowa w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig).

(755-24-13)

J. Satalecki, zegarmistrz w Krakowie w rynku, poleca wielki wybór wszelkiego rodzaju zegarów ściennych i kieszonkowych z najlepszych fabryk sprowadzane po umiarkowanej cenie. Zamówienia i reperacje uskutecznia szybko i sumiennie. (891-9-6)

Skład papieru Kamila Bauma w Tarnowie. Poleca Bilety wizytowe Monogramy, księgi handlowe i Hektografy. Ceny niskie i stałe. (919-4-4)

Konstantego Wiszniewskiego. Apteka pod „Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, otrzymała świeże **Wody mineralne** tak krajowe, jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami, jakoteż pojedyńczo. (884-8-6)

J. K. Pękalski właściciel pierwszego przedsiębiorstwa pogrzebowego „Concordia“ w Krakowie ul. Smoleńska Nr. 50, poleca swój skład obficie zaopatrzony we wszelkiego rodzaju trumny metalowe i drewniane z najpierwszych fabryk sprowadzane, od najozdobniejszych do najskromniejszych, przytem posiada ozdobne karawany, powozy, materace i poduszki do trumien, wieńce, kwiaty, świece, krzyże żelazne i pomniki, jak najgustowniejsze — słowem wszystko, co w zakres obrzędu pogrzebowego wchodzi, sprzedaje po umiarkowanej cenie. Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie, przytem zajmuje się zupełnie pogrzebem, tak, że rodzinie oszczędza wszelkich trudów. (900-8-6)

TANIEJ JAK w wysprzedaży! Uwiadomienie. Niniejszem zawiadamia się Szanowną P. T. Publiczność, że od 1. lipca 1881 urządzony został **nowy skład mebli** przy placu Marjackim w hotelu Langa i sprzedaje się tamże meble orzechowe, dębowe, gięte i tapicerowane **po bardzo niskich cenach.** Każdy kupujący przekonać się może, iż tamże taniej się sprzedaje niż u takich, którzy wysprzedają, aby tylko Publiczność zwodzić. (975-2-2)

M. Majewski, zegarmistrz w Stanisławowie, naprzeciw ogrodu Zreterówki, obok fryzjera p. Góreckiego, wykonuje jak najtrudniejsze naprawy zegarków wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych, przyjmuje zamówienia z prowincji i takowe szybko odsyła. Na żądanie uskutecznia roboty, naprawy a osobliwie przy zegarach dużych których transport utrudniony. (964-4-3)

Nowo wynaleziony przez Wys. c. k. Minist. handlu i król. węgier. Min. rolnictwa i przemysłu uprzywilej. przyrząd do używania kąpieli parowych wodnych z tuszem w pokoju, wyrabia tylko upoważniona pracownia blacharska **Ludwiki Bendlowej** we Lwowie ul. Sykstuska l. 14, gdzie na łaskawe zapytania bliższych wyjaśnień osiągnąć można. (927-3-3)

Galicyjski Bank Kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.,

wydaje począwszy od 1. Stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem, zaś wszystkie inne znajdujące sie

Asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. Kwietnia 1881

będą oprocentowane, **tylko po 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem**.

Lwów, dnia 1. Stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony.) (770-?-13)

Antoni Christ, dawniej Górski, w Rochni w Rynku, poleca swój handel oraz piwnice, zaopatrzone we wszelkiego rodzaju wina krajowe i zagraniczne, na butelki i beczki. Ceny są następujące: Butelka francuskiego białego lub czerwonego od 2·50 do zł. 5·50, austrjackiego białego lub czerwonego od 40 ct. do zł. 1·50, węgierskiego białego lub czerwonego od 30 ct. do zł. 4. Dla pp. kupców stosowny rabat się opuszcza. (989-10-1)

Antoni Christ
właściciel handlu winnego.

Zakład fotograficzny

Stanisława Bizańskiego

w Krakowie,

przy ulicy Siennej obok małego Rynku naprzeciw gimnazjum św. Jacka p. l. 430. Ceny fotografij: pierwsze pół tuzina, w formacie kart wizytowych 3 zł. każde następne pół tuzina 2 złr. 50 ct. Tuzin w formacie gabinetowym 11 zł. (988-12-1)

K. F. Kopaczyński dawniej A. Ziębowski, bronzownik w Krakowie przy ul. Florjańskiej l. 366. poleca swoje wyroby z bronzu i innych metali, oraz wyzłaca i srebrzy w ogniu i galwanicznie. Odnawia srebra wyrabia karabele i podejmuje się wszelkich reperacyj, wybija guziki herbowe i medaliki. Odlewa z bronzu i cynku popiersia i cyzluje takowe. Za wyroby z jego pracowni wyszłe gwarantuje. Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie. (987-4-1)

J. Głuziński *dawniej Stanisław Armatys* **w Krakowie ulica Grodzka.** Skład futer damskich i męskich wszelkiego gatunku. Zamówienia uskutecznia prędko i starannie, oraz przyjmuje futra do przerabiania i przechowania przez lato. (984-9-1)

Otwarte zostały

na użytek Szanownej P. T. Publiczności

Łazienki paryskie

w Krakowie, w domu osobno na ten cel wybudowanym przy ul. św. Gertrudy obok Stradomia nieopodal XX. Missjonarzy naprzeciw plantacyj.

Zakład ten bez szczególnia kosztów na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, pod każdym względem jest w stanie zadosyć uczynić życzeniom Szanownej P. T. Publiczności.

Kuczabiński przy ul. Schlangengasse w Czerniowcach, poleca się do strojenia, oraz przerabiania, ze starych na zupełnie nowe fortepiany, pianina, nadaje struny nowe i słowem co tylko dobry fortepian wymaga — wykonuje po miernej cenie. Na żądanie wyjeżdża na wieś. (840-9-9)

Drexler et Synowie, we Lwowie l. 2. plac Kapitulny, skład płócien, bielizny stołowej, szirtyngów, bielizny męzkiej, dywanów, kap, właśnego wyrobu kołder i materaców. (926-4-4)

Pierwsze chemiczne laboratorjum, skład artykułów i kosmetyków E. J. Sygierycz farmaceuta w Czerniowcach ulica Pańska w domu pp. Barber et Kohn, poleca następujące artykuły: **Ristort**, doskonały środek do usunięcia nagniotków. Cena flakonu 80 ct. **Woda czerniowiecka.** Perfuma ta otrzymywana przez dystylację przewyższa wszelkie podobne preparaty delikatnością i trwałością woni. Cena flakonu 1 zł., większego 2 zł. **Musztarda kremska i francuska.** Wybór kosmetyków i przyborów toaletowych, mydeł, kadzideł, past do zębów, farb, wody do wywabiania plam, olejków i t. p. Również poleca francuskie czekolady, pastylki, pomadki, cukry nadziewane i karmelki z wierszami i bez w przeróżnych gatunkach sprzedaje na wagę po cenach fabrycznych. (828-12-4)

Biuro nauczycielskie ANIELI DEMBOWSKIEJ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej l. 435, I piętro, poleca szan. rodzicom i opiekunom egzaminowane nauczycielki polki, francuski, niemki i angielki, oraz bony tychże narodowości; (listy przyjmują się opłacone.) (708-26-15)

Józef Iwanicki mechanik w hotelu Żorża we Lwowie. **Najnowsze i poprawne maszyny do szycia**, tylko praktycznych konstrukcyj sprowadzam i sprzedaję z pięcioletną gwarancją po 5 zł. miesięcznie lub po 1 zł. tygodniowo. — Zamiana i specjalna naprawa. (922-9-3)

Karol Frege w Krakowie, przy ul. Lubicz Nr. 103, poleca wszelkiego rodzaju kwiaty i bukiety najpyszniejsze oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na wieńce, bukiety i t. p. wykonuje najstaranniej i szybko po miernej cenie. (912-12-5)

Apteka „pod Nadzieją“ we Lwowie

przy ul. Żółkiewskiej l. 61.

utrzymuje prócz innych artykułów leczn. w wyłącznym tylko składzie

Ziółka piersiowe dra Seeburgera

(byłego c. k. lekarza nadwornego w Wiedniu)

jako jedyny środek przy dłuższych cierpieniach płuc, uporczywem katarze, kaszlu, łechtaniu w gardle i zaflegmieniu.

Paczka tychże kosztuje 20 ct.

Mniejsze składy utrzymują: w Brodach p. Kulak apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Kołomyi p. Sidorowicz apt., w Przemyślu p. Kahlik apt. w Rzeszowie p. Kalinowski apt., w Stanisławowie p. Beill apt., w Tarnopolu p. Jamrógiewicz apt., w Stryju p. Gertner.

Maść sybirska przeciw odmrożeniu

(wyrobu aptekarza A. Mussila)

jako z dotychczasowych najlepszy i niezawodny środek przeciw odmrożeniu, goi rany zadawnione, powstałe wskutek odmrożenia, co przez długie lata w krajach północnych, a zwlaszcza w Rosji z wyśmienitym skutkiem aprobowano. (955-3-1)

Słoik kosztuje 40 ct., z opakowaniem na prowincji 50 ct.

„THE GRESHAM“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie.

Filia dla Austrji: we Wiedniu Giselastrasse 1. w domu Towarzystwa. — Filia dla Węgier: w Budapeszcie Franz Josefsplatz 5. w domu Towarzystwa.

Aktywa towarzystwa	fr.	70,623.179·50
Roczny przychód premii i odsetek na dniu 30. Czerwca 1880	„	14,077.985·50
Od czasu istnienia towarzystwa (1848) wypłacono na rachunek rent, ubezpieczeń i wykupna polic	„	106,000.000·00
W ostatnich 12-tu miesiącach wniesiono do Towarzystwa na	„	58,733.650·00
nowych wniosków, przez co ogólna kwota, w przeciągu ostatnich 25ciu lat wniesionych wniosków na	„	981,480.060·00
urosła.		

Prospekta i wszelkich wyjaśnień udzielają tak panowie agenci we wszystkich miastach monarchii, jako też **filie dla Austrji i Węgier**. (943-3-3)

Powszechnie uznano, że opalenie koksem odznacza się od wszelkich innych opaleń przy większej czystości i sile ogrzewania także mniejszym kosztem. Ażeby tego rodzaju palenie uczynić przystępniejszem, Zakład gazowy lwowski zniżył cenę **koksu na 70 ct. cetn. clowy** i ofiaruje **bezpłatne urządzenie** istniejących pieców na opał koksowy o tyle o ile to przeistoczenie będzie możliwem.

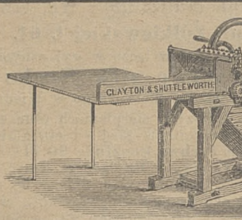
(969-10-3) **Zarząd Zakładu gazowego.**

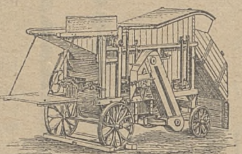
Alfred Biasion, optyk c. k. kliniki okulist. Uniw. Jagiellońsk. w Krakowie, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych, oraz wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Magazyn założony w r. 1801. Jako dostawca pierwszych pp. Lekarzy-okulistyków w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług przepisów dokładnie i sumiennie wykonuję, oraz polecam: Barometry rtęciowe i metalowe (aneroid), termometry lekarskie Celsiusza i maximalne od 2 zł., termometry kąpielowe i do browarów. Największy skład Reiszeigów szwajcarskich z Arau i francuskich Barabau'a. Wszelkie wyroby z gumy i kauczuku, przyrządy chirurgiczne, Katetery, Bougie, Klizopompy, Irygatory, Respiratory, Aparata inhalacyjne, Wstrzykawki wszelkiego systemu, Poduszki, Recypienty, Rezerwoary, podróżne i t. p. Wielki skład papierów listowych francuskich (Augouleme) i angielskich (Ivory paper) oraz papiery listowe (fantaisie). Najnowsze i najgustowniejsze monogramy oblong, wykonanie wykwintne — wyrób własny. Karty litografowane i drukowane (a la minute) 100 sztuk od 50 ct. Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania. Największy wybór fotografij wizytowych, gabinetowych i do Stereoskopów (Wystawa paryska z r. 1878). — Ceny umiarkowane. — Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (784-15-14)

Ważne. **Handel korzenny S. D. Schaffa**, we Lwowie przy ul. Krakowskiej pod l. 24, pod „Srebrnym Orłem“ zaopatrzonym został w najświeższe towary tak krajowe jak i zagraniczne. Cukier rafinowany, Kawa najwyborniejsza, Herbata najwyborniejsza w listkach i proszku. Ryż, Migdały słodkie, Rodzynki i wszystko co w zakres korzennego handlu wchodzi. Wódki krajowe i zagraniczne w oryginalnych flaszkach. Wina krajowe i zagraniczne. Zasadą moją jest: mieć towar najlepszy i takowy sprzedawać po najumiarkowańszych cenach. (958-3-3)

Józef Turlik w Krakowie przy ulicy Szewskiej Nr. 210, **nowo-otworzony zakład introligatorski** przyjmuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa i galanterji wchodzące, jako to: oprawa ksiąg handlowych, książek do nabożeństwa, dzieł, albumów i t. p. Robota trwała, sumienna i elegancka. Ceny nader umiarkowane. (979-6-2)

Nowo otworzona restauracja przy ul. Kopernika l. 15. pod Winogradem poleca P. T. Publiczności zdrowe potrawy przyrządzone wybornie z największą starannością. Abonament i na miasto zamówienia przyjmuje po najumiarkowańszej cenie. Tamże jest ogród. (924-3-3)





CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22.

polecają na zbliżający się sezon młocki swe doskonale konstruowane, a co do działalności nieprześcignione **patentowane**

KIERATY i MŁOCARNIE KIERATOWE

angielskiego systemu cepowego z wytrzęsaczami słomy, lub bez tychże; a dla tutejszo-krajowego zwyczaju ustawiania młocarń na piętrze, umyślnie konstruowane

nowe polskie wialnie;

(953-7-4)

garnitury młócarniane sztyftowe

stałe i przewozowe

przewozowe garnitury, młocarnie cepowe, młocarnie ręczne, młynki *do czyszczenia zboża,* **wydzielacze** *groszku kąkolu i t. d.*

Illustrowane cenniki gratis i franco.

Skład komisowy u pana L. Czekońskiego w Czortkowie.

Zmiana lokalu.

J. Kremer podaje do wiadomości, że przeniósł swój magazyn z ul. Sobieskiego Nr. 12, na ul. **Halicką Nr. 21. I. piętro.** Powyższy magazyn posiada obfity skład konfekcji damskiej gotowej z krajowego i zagranicznego materjału podług najnowszych żurnali wykonanej. Wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie po najumiarkowańszych nader cenach.

(947-6-4)

Taniej jak wszędzie!

J. TEGISCHER

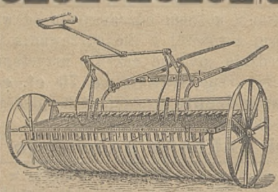
we Lwowie w hotelu Langa, poleca na sezon letni swój fabryczny skład najnowszego fasonu „rozmaitych kapeluszy“ słomkowych i filcowych dla dam, mężczyzn i dzieci, po cenach bardzo umiarkowanych. Przyjmują się także kapelusze do czyszczenia, ubrania i przerobienia. Zlecenia z prowincji jak najprędzej i jak najrzetelniej się wykonują, a hurtowni odbiorcy otrzymają odpowiedni rabat.

(961-6-3)

Skład nasion **J. Bulsiewicza w Bochni.** *poleca nasienie* **Rzepy pastewnej,** *ściernianki.* **1 litr po 1 zł.**

(950-5-4)

Fritz w Krakowie przy ulicy Wiślnej restauracja z całym szykiem i komfortem urządzona, przytem potrawy wybornego smaku szczególnie piwa przednie i zawsze świeże. Taniością powyższa restauracja przewyższa wszystkie w Krakowie, co najważniejsza, że usługa szybka i uprzejma, dlatego też gospodarz swoją uprzejmością i sumiennością ściągnął sobie liczną i doborową publiczność.



J. WYCHERA

Fabryka i skład

maszyn i narzędzi

ROLNICZYCH.

we Lwowie, ulica Gródecka l. 47,

poleca najnowsze angielsko amerykańskie grabie Howarda, locomobile, młocarnie do kieratu i ręczne, kieraty, siewniki, płużki do ogartywania i plewienia ziemniaków, młynki wiatrowe, sortowniki, jakoteż znakomite stalowe pługi „Rajola“ jedno i dwuskibowe, które powtórnie przy konkurencji, nazwano Królem pługów z gwarancją i 10% od „Saka“ dostarcza.

Okólniki i katalogi gratis. (956-4-4)

Ulica Hetmańska l. 8.

OPPELNER PORTLAND-CEMENT-FABRIKEN
PORTLAND - CEMENT
VORM. F. W. GRUNDMANN.

Ulica Hetmańska l. 8.

Tylko powyższą urzędownie zarejestrowaną odznaką zaopatrzone beczki, zawierają prawdziwy, licznemi atestami wysokich władz cywilnych i wojskowych jako najlepszy uznany

Cement Portlandzki

ze słynnych fabryk akcyjnych, — dawniej Grudmann w Opolu.

Główny skład tego Cementu, jakoteż hydraulicznego wapna kufsteinskiego utrzymują i sprzedają po cenach fabrycznych

F. C. PROKSCH et BAYER,

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 8. (992-2-1)

KAZIMIERZ ŁEWICKI

Główny skład dla Galicji:

Porcelany, Szkła i towarów mięszanych

założony we Lwowie w roku 1845.

Proszę przyjąć do łaskawej wiadomości, że główny skład dla Galicji: porcelany, szkła i towarów mieszanych, założony we Lwowie przed 35 laty przez ś. p. Ojca mego, a od roku 1877 pod naszą wspólną firmą **Kazimierz Lewicki i Syn** przezemnie prowadzony, obecnie w dziedzictwie całkowicie na moją wyłączną własność przeszedł i że od 1. lipca 1881 pod moją firmą

KAZIMIERZ LEWICKI

dalej prowadzony będzie.

Pracując przeszło 20 lat w tymże samym handlu, będę się starał i nadal utrzymać to zaufanie, jakiem dotychczas nas obdarzano. Polecam moją nową firmę cennej mi życzliwości. (990-3-1)

Z najgłębszem uszanowaniem **Kazimierz Gwidon Lewicki.**

Szczegółowy „Cennik broni“ *przyborów myśliwskich i do podróży, jakoteż wszelkich artykułów toaletowych, połączony z* **kalendarzem myśliwskim** *na rok 1881. —*

Rozseła na żądanie **franco.** (946-6-4)

GŁÓWNY MAGAZYN BRONI

Alfreda Dzikowskiego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 1.

Odpowiedzialny wydawca i redaktor: Jan Chechliński.

Z drukarni K. Pillera.